

PRZYJACIEL LUDU

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

WYDAWCA: CHŁOPSKA SPÓŁKA WYDAWNICZA.

NACZELNY REDAKTOR: JAN STAPIŃSKI.

„Przyjaciel Ludu” **80 MAR** —
kosztuje na cały rok **2 DOLA**...
półrocznie 40 Marek kwartalnie 20 Marek.

Numer pojedynczy **5 Mk.**

Biuro Redakcyi i Administracyi:
Kraków, ulica Reformacka Nr. 7.

Adres na listy, przekazy, reklamacje itp.
„Przyjaciel Ludu” — Kraków.

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.
Pobieranie „Przyjaciela Ludu” można rozpocząć
każdego czasu, od tego dnia obłoża się nabywców.
Prenumeratę kolportaż płaci się z góry.
Anonasy po 15 marek od wiersza polski.

Nr. 1.

Niedziela, dnia 2 stycznia 1921.

Rok XXXIII.

Nasz program na Nowy Rok 1921.

Układy pokojowe z Rosją jeszcze nie zakończone. Wierzę, że przewodniczący polskiej delegacji p. Jan Dąbski dąży usilnie do zawarcia pokoju, ale i to wiem, że nawet niektórzy przewodnicy, piastowców rzucają mu kłody pod nogi.

Z Litwą sprawa niezakończona. Minister spraw zagranicznych książę Sapieha pochodzi z Litwy i jest tam właścicielem wielkich posiadłości, czyli jest osobiście zainteresowany. Czy to jest korzystne dla sprawy? — Wątpię.

Termin rozstrzygnięcia na Górnym Śląsku jeszcze nie wyznaczony. Całe Niemcy myślą, mówią i piszą tylko o tem, jakby tę prastarą polską krainę zatrzymać nadal dla Niemiec. Gotowi się ważyć na wszystko, aby nie oddać nam Górnego Śląska. Tylko strach przed koalicją wstrzymuje ich od wojny przeciw Polsce. Czy nasz Rząd zdaje sobie należycie sprawę z doniosłości tego zagadnienia, tego nie wiem.

Kredyt nasz zagranicą jest bardzo słaby. Marka polska na targu pieniężnym świata spadła prawie do zera. Powodem tego jest wątpliwość, czy damy radę tym wszystkim trudnościom, jakie mamy do przezwyciężenia, wątpliwość, czy potrafimy się rządzić.

Taka jest nasza sytuacja polityczna w stosunku do zagranicy na wstępie do Nowego Roku 1921.

A jaki jest nasz stan wewnętrzny? — To wiemy wszyscy. Drożyzna szaleje. Kilogram masła w Warszawie kosztuje już 700 marek, jedno jajo 15 marek, kilogram słoniny dochodzi do 300 marek. Buty robotnicze z cho-

lewami kosztują trzy tysiące, koszula tysięcy marek. W Krakowie tysiące rodzin na święta nie miały ani kawałka chleba, ani kilograma mąki. Aż zgroza o tem myśleć. Ale paskarzom nie brakowało niczego, zarli, pili i hulali, jak za najlepszych czasów. — Ilu biednych ludzi na wsiach nie mogło pójść do kościoła z braku obuwia i odzieży, tego nie zliczy. Że i na wsiach na tysiące biedne rodziny, których żywicieli poginęli na wojnie, rodziny, które łzami się zalewały na święta, głodne, bo im bogaty chłop — sąsiad o skamieniałem sercu — nie sprzedał ani garnca zboża na kluski, to także fakt o pomstę do nieba wołający. Mamy urzędów i urzędników najwięcej w porównaniu z innymi państwami, mamy olbrzymie ministerstwo aprowizacji, które nawet w Krakowie ma aż coś ze dwanaście oddziałów, ale oni aprowidują (zaopatrują) siebie, a biedny lud głodem przymiera.

W ciągu dwóch lat istnienia państwowe go narobiliśmy długów państwowych 224 miliardów, to znaczy tyle samo, co Francya za cały czas wielkiej wojny. Na głowę każdego mieszkańca Polski przypada już 11 tysięcy marek długu, a 540 marek podatku. Niemiec, który wojnę przegrał, ma długu na głowę 3346 marek, a podatku 475 marek. Z tego można osądzić, jaka jest nasza gospodarka. Same urzędy kosztują nas przeszło 20 miliardów, bo mamy urzędów i urzędników przeszło dwa razy więcej niż inne państwa. Toteż nie dziwota, że ośmiomorgowym gospodarzom przyszły już wymiary podatkowe po 10 tysięcy marek na rok. To jest

obraz naszej gospodarki państwowej. A przytem wszystkim traktuje się biednego chłopca w urzędach tak źle, tak nie po ludzku, jak nigdy przedtem. Samowola dygnitarzy urzędowych zupełna. A skutek tego wszystkiego? — Chaos i rozgoryczenie straszne.

Chłopi bezrolni i małorolni, którzy się radowali reformą rolną, patrzą na to oniemialnie z bólu, jak ziemię rozkupują różni paskarze chłopcy, bo ich biedaków nie stać na 50 tysięcy i wyżej za morgę płacić. Zamiast poprawy bytu przez reformę rolną doczekali się biedacy tego, że nie będą mogli nawet morga wydzierżawić.

Oto jest w najgrubszych zarysach obraz naszego położenia na wstępie do Nowego Roku 1921.

Więc cóż począć! Narzekaniem nic nie zrobimy. Rozpacz też do niczego dobrego nie prowadzi. Tylko **pracą i wysiłkiem** możemy to wszystko zmienić.

Przed wszystkim innem musimy mieć ciągle na uwadze, że **potrafilmy to wszystko naprawić i zmienić na dobre** tylko w takim razie, jeżeli utrzymamy niezawisły był państwowy. Skoro Polska będzie niezawisłą, to będzie lud polski miał możność wybrać sobie taki Sejm i powołać taki rząd, który zaprowadzi sprawiedliwość, a paskarzy zmusi, aby oddali Państwu to wszystko, co niesłusznie zagrabilili ze szkodą Państwa i rzeszy ludowej. Dlatego naszym hasłem naczelnem musi być **chrona niezawisłości Polski do ostatnich granic**.

Aby to przeprowadzić musimy utrzymać pokój. Dlatego musimy żądać zaraz, aby ministrem spraw zagranicznych był mąż zaufania pragnących pokoju chłopów i robotników, a nie żaden książę ani nie stronnik panów czy księży, bo co do tych ludzi, to nie mamy pewności, czy oni istotnie chcą pokoju. Przeciwnie nawet, mamy podejrzenie, że im odpowiada raczej wojna i dalsze wyniszczenie i osłabienie ludu.

Ster Państwa powinien czempredziej objąć rząd, złożony tylko z mężów zaufania chłopów i robotników. Jeżeli p. Witos nie chce się pozbawić pp. Skulskiego, Sapiehy itp., to niech ustąpi razem z nimi, a ufamy, że nawet klub piastowców poznał się już na pp. Rączkowskim, Bardlu, Brylu, Kierniku, Grzędzielskim itp., więc że ich odsunie od steru, a powoła innych ludzi, nie gieszefciarzy. Nowy rząd powinien utrzymać pokój z zagranicą, żelazną ręką zaprowadzić porzą-

dek w Państwie, znieść niepotrzebne a kosztowne urzędy, postronić paskarzy, a przede wszystkim wprowadzić reformę rolną na właściwą drogę.

Skoro terazniejszy Sejm, złożony w połowie z obrońców szlachetczyzny i klerykalizmu, ukazał się niezdolnym do spełnienia zadania, to trzeba go jak najprędzej rozwiązać i przeprowadzić nowe wybory. Nie wątpię, że te drugie wybory dadzą zupełnie inny wynik, niż przed dwoma laty, bo i chłopi i robotnicy mieli już czas poznać się na różnych farbowanych lisach.

Źle jest bardzo, to wszyscy wiemy. Ale nie wolno nam jęczeć beczynnienie, lecz przeciwnie, musimy wszyscy ludzie pracy wziąć się z całą energią do dzieła i nie spocząć, aż Ojczyzna nasza, nasza Polska ukochana będzie bezpieczna i silna, na zewnątrz i na wewnątrz, silna prawdą i sprawiedliwością.

Jan Stapiński.

Brać się do dzieła!

Mieliśmy już kilka rządów, mieliśmy nareszcie rząd koalicyjny pod przewodnictwem chłopca, Witosza. Co też to uciechy było początkowo pomiędzy chłopami, że to chłop został premierem i objął rządy w kraju. Zdawało się, że się wszystko gruntownie zmieni na lepsze, a tu tymczasem zmieniło się ale tak, jak to mówią, z pieca na łeb. Kogo przedtem bieda trochę gniołła ten obecnie ledwo dyszy. Wyciągnięto z narodu co się dało, rozmaici spekulanci miliardy zbijają, a zato marka nasza spada tak, a drożyzna znówu tak wzrosła, że co jesienią kosztowało 100 Mk. to dziś kosztuje trzy a i cztery razy tyle.

Oto obszar dworski księcia Sanguszki pomimo wielu tysięcy morgów doń należących, „niema” zboża dla swojej służby, tylko drzewo za zboże sprzedaje licząc za 1 metr pszenicy lub żyta 700 Mkp., a za furę gałęzi 100 Mkp. Gdy chłopci się takiej sprzedaży sprzeciwili, zamknął las i ty chłopie, jeśli nie chcesz umarznąć, to rozbieraj po kawałku swoje zabudowanie na opał. Pan Dolański drzewa „niema”, choćby mu płacił i 600 do 1500 Mkp. za m³. Od czego zaś są komisye rozdziału drzewa to doprawdy niewiadomo. Dlaczego raz nie wywłaszczają obszarników i nie zabiorą lasów na własność państwa zgodnie z uchwałami o reformie rolnej z 10 lipca 1919 też nie wiadomo. „Zasady” sejmowe zasadami, a panowie sobie gospodarzą w lasach, jak chcą.

Z odbudową, z reformą rolną i innemi sprawami nie lepiej słysząc.

Czas się Bracia Chłopi brać do dzieła, bo źle się dzieje, a rzecz idzie o nasz dobrobyt. Należy pilnie czytać „Przyjaciela Ludu”, tępić piastowe i endecko-klerykalne bałamuctwa, byśmy

znowu przy wyborach nie przegrali. Po obecnym Sejmie to nie mamy się już wiele dobrego spodziewać.

Ludowców z powiatu brzeskiego proszę, by się w sprawach należnych do Komisji ziemskiej udawali do mnie, a z chęcią każdego, jako członek komisji pow. poinformują. Proszę podawać do wiadomości, tak krzywdy, jak nadużycia. Zło musimy wytępić, a sprawa ludowa wygrać musi.

Brzeźnica, poczta Radłów. Wojc. Kurtyka.

Skład Okręgowej Komisji Ziemskiej w Krakowie.

Do Okr. Kom. Ziem. w Krakowie należą następujący członkowie: dr. Benedykt Łącki prezes Okr. U. Ziem., dr. Jan Szwarzenberg-Czerzynski del. min. spraw., dr. Józef Zagaja del. min. roln., Piotr Kamieniecki del. Okr. U. Ziem., następnie włościanie: Wawrzyniec Wojdyło z Wysokiej pow. Jordanów, Józef Konarski z Wieprza, pow. Wadowice, Tomasz Ciasłoń ze Szczygłowa, pow. Wieliczka, jako delegaci od małej własności rolnej; Stanisław Cholewa wójt z Borzęcina, pow. Brzesko, Filip Włodek z Łekawicy, pow. Tarnów, Józef Pieniążek z Bolenia, pow. Kraków jako ich zastępcy; Piotr Trzaska z Rudawy, pow. Kraków i Jakób Lipka z Kąkylan, jako delegaci rob. rolnych; Wincenty Wilkosz z Zabierzowa, Jan Piwowar z Wyciąż, jako tychże zastępcy; wreszcie obszarnicy: Stanisław Konopka z Mogilan, jako delegat wielkiej własności, Jan Włodek z Krakowa, jako jego zastępca.

Jak widać olbrzymia większość tej Komisji, to włościanie. Jedna jest bieda, że pośród nich dość dużo jest piastowców.

Za przeprowadzenie reformy rolnej w okręgu Krakowskim są tedy sami chłopci odpowiedzialni, bo w Komisji Okręgowej mają olbrzymią przewagę. Jeden obszarnik na 10 członków to niewiele.

W obce ręce.

Rząd Witosa znaczy się rozmaitemą niespożytkami. Tu oblecują koleje nasze oddać do eksploatacji zagranicznemu kapitałowi, a ze Lwowa tak znowu podają gazety:

„22 grudnia. Jak nam donosi jeden z naszych warszawskich informatorów, stanęła między rządem polskim a konsorcjum szwedzkim umowa w sprawie wydzierżawienia telefonów w Polsce już z Nowym Rokiem. Rzecz pomyślana jest w formie towarzystwa akcyjnego, którego kapitał majdowałby się w połowie w posiadaniu rządu polskiego, a w drugiej połowie konsorcjum finansistów szwedzkich. Po upływie ustalonego w umowie czasokresu, mówią o 10 latach, rząd miałby prawo przejąć udziały szwedzkie. Prawdopodobnie chodzi o firmę szwedzką Cedergreen, która w swoim czasie urządziła i prowadziła z dużym powodzeniem telefon w Warszawie.

O buty i ubrania dla wojska.

Ustawa z dnia 26 listopada 1920 r. w przedmiocie częściowej zmiany rozporządzenia Rady Obrony Państwa z dnia 25 sierpnia 1920 r. (Dz. Ust. Nr. 86, poz. 570) o jednorazowej daninie na potrzeby wojska.

Art. 1. W tych gminach wiejskich i miejskich, których zarządy oświadczą, że nie są w możności dostarczyć w naturze rozłożonych na te gminy przedmiotów zaopatrzenia, należy zamienić te świadczenia na ekwiwalent w gotówce, ustalony według jednolitych zasad przez Ministra Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych i Ministrem Skarbu. Zarządom tych gmin przysługuje prawo rozłożenia uiszczanego ekwiwalentu w gotówce na wszystkie warstwy ludności w myśl art. 9 rozporządzenia Rady Obrony Państwa z dnia 25 sierpnia 1920 r. (Dz. Ust. Nr. 86, poz. 570).

Ministerstwo Skarbu może zarządom gmin, które wykazały niemożność ściągnięcia powyższego ekwiwalentu natychmiastowo, w poszczególnych wypadkach, zezwolić na spłatę przypadających należności ratami.

Art. 2. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Nadużycia w wojskowych dostawach drzewa.

Interpelacya posła Wójcika i tow. do ministra spraw wojskowych, w sprawie nadużyć przy zakupie drzewa przy D. O. G. w Krakowie.

1) W lecie w czasie do lipca 1920 rozpisano budownictwo Wojsk. Kraków, rozprawę ofertową na dostawę drzewa (5000 wagonów) — lecz ofertę na drzewo w cenie 6000 — 7000 mk. wagon, loco wagon, odrzucono, a natomiast zakupiono drzewo tańsze loco las. Wskutek z góry przewidzianej niemożliwości dowozu tego drzewa, drzewo to dotychczas pozostaje w lesie, a wedle kontraktu przepada zakupione drzewo na rzecz właściciela lasu, jeśli do 1 kwietnia 1921 nie zostanie wywiezione.

Obecnie budownictwo rozpisuje znowu rozprawę ofertową na drzewo, gdy cena wagonu wynosi 17—20000 mk. za wagon.

Czy Naczelnik Zarządu Budownictwa (Kraków) jest ściągalny na sumę różnicową między ceną drzewa z lata b. r., a obecną, która przy 5000 wagonów przekracza grubo sumę 50 milionów mk., którą to zaś sumę z winy niefachowości i złej woli naczelnika Zaryda, Skarb Państwa ma być obciążony?

2) Dr. Służewski, major z Podgórza i Ołża, wspólnik dostają miliony mk. na dostawę drzewa, drzewa nie dostarczają, lecz pieniędzmi zarabiają, a później je zwracają.

Fakta te mogą poświadczyć:

Wiśniewski Stanisław, kpt. Centrum Instruk-

cyjne Wyszkołenia, Krzakowski Wiktor, por. Zarząd Budownictwa D. O. G. Kraków, Pawia 3, Makowiczka Tadeusz, ul. Czarnowiejska 1. 32. Batalion wart. V, Umlauf August, pułk. Budownictwo Kraków, Ruśnicki Mieczysław, por. w szpitalu Okręgowym Centralnym Kraków.

Wobec tego podpisani zapytują p. ministra spraw wojskowych, co zamierza uczynić w celu naprawienia tych stosunków, które Skarb Państwa narażają na milionowe straty?

Warszawa, 14 grudnia 1920.

Interpelant, Fr. Wójcik.

Ile „Piast“ dostał za jaja?

Interpelacja posła Selba i tow. do Prezydenta Ministrów w sprawie korupcyi politycznych uprawianych przez Państwowy Urząd Przywozu i Wywozu.

Przekupstwo jakie zagnieździło się w naszym społeczeństwie przechodzi wszelkie granice. Przekupstwa te są wstrętą pozostałością po rządach zaborczych. Jednak zgodnie z prawdą stwierdzić należy, że nawet te rządy unikały tak rażących metod, jakie zagnieździły się w naszych urzędach. Sprawy gospodarcze załatwiają nasze urzędy nie z punktu widzenia interesów ogólnych i państwowych, ale z punktu widzenia możnych faktorów lub wpływowych osobistości. Nawet posłowie sejmowi, zamiast stać na straży interesów państwowych, zażaleniem metodami z okresu naszej niewoli, występują w roli pośredników i to w sprawach nie licujących bynajmniej ze stanowiskiem, na które zostali powołani. Już nie tylko w Polsce, ale nawet za granicą stało się powszechnie wiadomem, iż Państwowy Urząd Wywozu i Przywozu certyfikaty na wywóz różnych towarów wydaje na skutek zachodów i protekcyi posła na Sejm Ustawodawczy Józefa Rączkowskiego. Oto np. pewne konsorcjum w swoim czasie uzyskało pozwolenie na wywóz kilku wagonów jaja z Polski do Niemiec w zamian za co poseł Rączkowski, a względnie stojące z nim Redakcja tygodnika „Piast“ i Ludowe Tow. Wydawnicze otrzymały od owego konsorcjum pokaźne sumy pieniędzy na pokrycie deficytu spowodowanego wydawnictwem kalendarza „Piast“. Takich interwencyi w Urzędzie Wywozu liczyć można na krocie.

Wobec tego podpisani zapytują czy Panu Prezydentowi Ministrów wiadomem jest, iż państwowy Urząd Przywozu i Wywozu stał się pod wpływem pewnych posłów agencją partyjną, mającą na celu ułatwienie pewnym stronnictwom środków pieniężnych na agitację polityczną i co Pan Prezydent Ministrów zamierza uczynić, aby podobnej korupcyi politycznej skutecznie tamę położyć?

SEJM.

Cały przedświadczeni tydzień obrad sejmowych poświęcony był także praniu brudów piastowców. Posłowie nasi Stapiński, dr Putek, Matusz, Seib, Tomaszewski w interpelacjach, we wnioskach i w przemówieniach w Sejmie wykazali całą zgniliznę stronnictwa piastowców. Widocznem się stało, że to już nie jest stronnictwo, ale raczej spółka geszeftiarzy powiązana ze sobą różnymi interesami niezgodnymi z honorem poselskim. Interpelacje i wnioski dotyczące tej sprawy po porządku drukujemy. Olbrzymie wrażenie zrobiło w Sejmie oświadczenie posła dra Putka, że niebawem wyjdzie broszura, w której po nazwisku wskazani będą posłowie-geszeftiarze, oraz opisane będą wszystkie ich interesy. Dziennikarze i posłowie zgłosili się do naszego klubu z zamówieniami na broszurę. U „Piastowców“ skutkiem tego panuje ogromne przynębienie. Kruczkami adwokatami i kiepsko kleconem kręceniem w „Gońcu“ i „Piastcie“ oraz ujadaniem na Stapińskiego próbują oni pokryć swoje brudne sprawy.

Na ostatniem przedświadczeni posiedzeniu przez cały dzień prowadził poseł dr Putek „czyszczenie“ piastowców. Zapisywał się on do głosu prawie do każdego punktu porządku dziennego i na przykładach wykazał, do czego prowadzą rządy piastowców.

Gdy piastowiec p. Ostachowski referował sprawę dostarczenia cukru dla ludności, poseł dr Putek na przykładzie wadowickiego starostwa i półurzędowych misji Ludwika Rączkowskiego wykazał, że mąkę i inne artykuły rozdela się nie według rzeczywistych potrzeb, ale według interesu agentów „piastowców“. Gdy p. Średniawski referował sprawę udzielenia pomocy dla szkoły rolniczej w Warszawie, znowu poseł dr Putek wykazał, że fundusze publiczne służą do utrzymywania agitatorów partyjnych. Taki n. p. Zachara, profesor łaciny i greki, dzięki protekcyi piastowców, jest organizatorem szkół rolniczych. Gdy piastowiec poseł Gawlikowski referował sprawę podwyżki rent dla inwalidów, poseł dr Putek przypomniał piastowcom przyjaciela Witosa niejakiemu Gagatka z Tarnowa, który siedzi obecnie jako delegat rządu w Gdńsku i paskuje ryżem przeznaczonym dla inwalidów. Gdy poseł Szymański referował ustawę o pocztach w czasie wojny i przy tej sposobności przemówił poseł dr Putek, wykazując, że i urzędy pocztowe zamieniły się na biura agitacyjne piastowców. N. p. pocztmistrz w Lanckoronie handluje w biurze pocztowem „Piastem“, a jak wszystkich numerów nie sprzeda w biurze, to przy pomocy listonosza sprzedaje je pod kościółem! Zapisał się do głosu również i poseł Seib, aby coś opowiedzieć, jak piastowcy „odbudowują“ wieś i gospodarują w spółkach drzewnych, atoli na prośbę kilku posłów członków spółki drzewnej „Polska Sosna“, marszałek punkt ten zdjął z porządku dziennego.

Bracia Chłopi! „Przyjaciel Ludu“ to Wasza własna gazeta. Czytajcie go i rozszerzajcie.

Rok Ludowego Zwycięstwa.

Przeżyliśmy rok ciężkiej i wytężonej walki. Szalała ona z niesiabnącą zaciętością tak na polach bitew, jak i wewnątrz kraju. W czasie lata omal wróg zewnętrzny nie zalał Polski w zupełności i nie zdusił naszej młodej niepodległości państwowej. W niejednym miesiącu zdawało się, że większość księżo-pańska zdoła przełamać w Sejmie Lewicę i narzucić narodowi senat, ubijając ideę ludowładztwa. Lud polski w krwawych bitwach pokonał zewnętrznego wroga. Kosztem krwi i życia najofiarniejszych naszych współbraci uratowaliśmy nasz honor i naszą swobodę. Mamy nadzieję, że owoc tych krwawych zapasów — pokój w Rydze — będzie wkrótce jako traktat ukończony i podpisany, co położy twarde granice na naszych wschodnich ziemiach.

Dążyliśmy i dążymy do utworzenia chłopsko robotniczego rządu. Chcemy jednoizbowego Sejmu. Chcemy powszechnych wyborów do wszystkich instytucji samorządowych: do wojewódzkich, powiatowych i gminnych rad. Chcemy szybkiego przeprowadzenia wielkich reform społecznych, celem przystosowania się do dzisiejszych, po wojennych potrzeb społecznych, politycznych i gospodarczych, chcemy przede wszystkim radykalnego i gruntownego, szybkiego przeprowadzenia reformy rolnej, chcemy rozdziału natychmiastowego ziem pańskich i martwej ręki pomiędzy żywych i istotnych na roli pracowników: chłopów.

Obszarnicy, księża wyżsi i niżsi i cała zgraja rozmaitego typu ich przyjaciół zażarcie i z niebывалym uporem bronią swego stanu posiadania, swych przywilejów. Dzięki wieloletniej niewoli politycznej i społecznej, dzięki ciemnocie i cygaństwu udaje się obszarnikom i klerowi trzymać w swych szponach i pod swoimi rozkazami sporą część chłopskiej rzeszy i przy jej pomocy w Sejmie i poza Sejmem ubijać sprawy chłopskie, nie dopuszczać chłopów do praw obywatelskich, do ziemi i do władzy w państwie.

Piastowcy zrodzeni z intrygi obszarniczo-endeckiej, oplątani interesami nie zawsze liczącymi z honorem poselskim i opanowani przez rozmaitych byłych endeków nie

mogli przez cały czas zdobyć się na jasną i zdecydowaną ludową politykę, a na szkodę ogromną chłopów popierali wielokrotnie prawicę sejmową, lub klerio-endecką grupę Narodowego Zjednoczenia Ludowego. Swoją chwiejnością zapewnili zwycięstwo prawicy w wielu sprawach pierwszorzędnej wagi, przede wszystkim zaś w sprawie reformy rolnej: Stojąc na czele komisji rolnej w Sejmie, opanowawszy Główny Urząd Ziemski, obsadziwszy okręgowe i powiatowe urzędy ziemskie przez swoich lub do siebie zbliżonych ludzi, wstrzymali wykonanie reformy rolnej, oddając za to prawo na parcelację rozmaitym prywatnym spółkom obszarniczym, endecko-obszarniczym lub obszarniczo-piastowskim (jak: Podolski Związek Ziemian, „Ziemski Bank Kredytowy” itp. „Ziemianie” to są obszarnicy).

Koniec też roku stał się dla nich dniem sądu. Posłowie nasi uznali, że niema innej rady, jak zedrzeć z dostojnego oblicza piastowców obłudną maskę i ukazać całej Polsce, co się to pod piękną zasłoną kryje. Uczynili to w Sejmie na ostatnich przed Świętami posiedzeniach. Skutek był ponad oczekiwanie. Sztucznie podtrzymywany pozorem ludowizmu rząd Skulskich, Sapiehów i Śliwińskich, rząd endecko-piastowcowy, tak dobrze, jak runął.

I tak znowu zrobiło się miejsce na prawdziwy chłopsko-robotniczy rząd.

Nowy Rok rozpoczyna się tedy walką o te same święte i szczytne ideały: o całą dla Ludu władzę i o ziemię. Chcemy ziemi, swobody. Poświęcimy chętnie życie swoje dla zbudowania silnej, potężnej i szczęśliwej Polski Ludowej. Musi być do wiesny ziemia chłopom nadana, muszą być obsiane i zagospodarowane wszystkie odłogi, musimy wyczerpać wszystkie siły nad uruchomieniem i rozwinięciem naszego gospodarstwa rolnego, by nie dokładać rokrocznie dziesiątkami tysięcy milionów do wyżywienia ludności obcym chlebem, co rujnuje do gruntu nasze finanse.

Wojna zewnętrzna się ukończyła. Musimy uruchomić wszystkie warsztaty pracy, musimy trudem i poświęceniem wypełnić i zaprawić te wszystkie szczyrby, jakie w gospo-

darstwie naszym powyrywały olbrzymie bo-
je w czasie światowej i rosyjsko-ukraińskiej
wojny oraz które powstały dzięki stuletniej
niewoli. Musimy — innego wyjścia niema.
W razie przeciwnym czeka nas ruina, nędza
i bankructwo.

Mamy nadzieję, że po Nowym Roku i Gór-
ny Śląsk i Wilno z okolicznymi ziemiami
polskimi znajdą się pod jednym wspólnym
z nami dachem ukochanej naszej Macierzy-
Polski.

Mamy nadzieję, że skrzepimy pracą swój
byt gospodarczy, że wydobędziemy się z te-
go fatalnego położenia, w jakie nas zapędzi-
ły wojny i endecko-piastowska czy „bogo-
ojczyźniana” polityka i gospodarka.

Żądamy rozwiązania Sejmu. Żądamy roz-

pisania nowych wyborów. Niech Lud zado-
cyduje sam swem głosowaniem o swej przy-
szłości. Chcemy jednoizbowego Sejmu. Chcemy
powszechnych wyborów prezydenta-na-
czelnika. Chcemy prawa referendum i ludo-
wej w prawie inicjatywy. Chcemy ziemi.
Niech żyje Rząd chłopsko-robotniczy, niech
żyje Polska Rzeczpospolita Ludowa! Niech
żyje wesół i wielki dzień ludowego w Pol-
sce zwycięstwa, ludowej władzy, dzień
tryumfu postępu i światła nad zacofań-
stwem i ciemnotą.

Życzymy Wam, Bracia Chłopi i Robotni-
cy Zwycięstwa na ten Nowy Rok. Nadto
zaś szczęścia, zdrowia i powodzenia we
wszystkiem.

Józef Sanojca.

Wiadomości z gmin.

KRAKÓW. Zjazd delegatów gminnych komisji
ziemskich, 21 grudnia br. zwołali Fr. Ptak, pre-
zes Pow. Rady Chłopskiej P. S. L. Lewicy, po-
seł Wójcik i red. J. Sanojca delegatów gminnych
komisji ziemskich na narady w sprawie rol-
nej. Delegaci przybyli licznie z powiatów krekow-
skiego i podgórskiego, mniej licznie z wieli-
ckiego, chociaż sprawa rolna winna bardzo po-
wzrost wielicki obchodzić. Przybyło też kilku de-
legatów z pow. Myślenice, ze wsi Krzywaczki i z
pow. Biała. Zebraniu przewodniczył począt-
kowo J. Kardas z Luboczy, a następnie prezes
Fr. Ptak. Referowali: poseł Wójcik sprawozda-
nie, co Sejm dla reformy rolnej zrobił, red. Sa-
nojca — zadania gminnych komisji ziemskich
i potrzeba poprawek (noweli) do ustawy rolnej
i prez. Ptak — o działalności powiatowej ziem-
skiej komisji w Krakowie. W obszernej na ten
temat dyskusji przemawiali: Tekeli z Rybnej,
Sanok z Kokotowa, Kardas z Pleszowa, Szydło
z Kościelnik, Lipka z Kobylan, Ludwikowski
z Piekar i inni. poczem jednogłośnie przyjęto
następujące przedłożone przez red. Sanojcę re-
zolucje:

1) Zgromadzeni delegaci gminnych komisji
ziemskich: Rad Chłopskich Lewicy P. S. L. żą-
dają natychmiastowego przeprowadzenia refor-
my rolnej na obszarach martwej ręki bez pyta-
nia się o przyzwolenie Rzymu.

2) Zgromadzeni żądają natychmiastowego wy-
właszczenia obszarów dworskich celem szybkie-
go przeprowadzenia reformy rolnej.

3) Zgromadzeni żądają natychmiastowego roz-
poczęcia rozdziału majątków ziemskich, prze-
znaczonych do wywłaszczenia dla reformy rol-
nej przez powiatową i okr. komisję ziemską.

4) Zgromadzeni żądają utworzenia rządu
chłopsko-robotniczego, rozwiązania obecnego
Sejmu i rozpisania nowych wyborów.

Rezolucje odnośnie uchwalono przedłożyć: O-
kręgowemu i Gł. Urzędowi Ziemskiemu, Sejmowi
oraz Prezydium Lewicy P. S. L.

Sekretariat pow.

GRÓDEK JAGIELLOŃSKI. Na zebraniu rol-
niczem 12 grudnia br. uchwalono jednogłośnie
stanowczy protest przeciw senatowi. Żądamy
Sejmu jednoizbowego, żądamy wyboru naczelnika
państwa przez wszystkich Lud. Wyrażamy
zaufanie posłom, głosującym przeciw senatowi
i wotum nieufności posłom, głosującym za se-
natem.

Ludowcy powiatu gródeckiego.

WARA, pow. Brzozów. Domagamy się, żeby
nasz obszar dworski był wywłaszczony przez
rząd i rozparcelowany. Właściciel tego obszaru
dworskiego ma w sąsiedniej gminie Nozdrzec
500 morgów ziemi, co mu zupełnie może wy-
starczyć na utrzymanie tak dla rodziny, jak
służby dworskiej. W naszej gminie jest kilku-
dziesiąciu inwalidów, dużo żołnierzy biednych,
przeważnie bezrolnych i malorolnych, jest kil-
ka sług dworskich, którzy mają tylko domy, a
nie mają ziemi. Jest zaś bardzo u nas dużo ma-
lorolnych.

Komisya ziemska powiatowa w Brzozowie
jest u nas dobrana tak, że mamy w niej siedmiu
obszarników i tylko trzech włościan. I ta ko-
misya ma przeprowadzać reformę rolną?

Podajemy to do wiadomości Głównego Urzę-
du Ziemskiego w Warszawie.

Członkowie gm. Komisji ziem.

NIEDŹWIEDŹ, pow. Miechów. Przybył tu do
nas niejaki Jan Mitka, jako przedstawiciel Pla-
sta i opowiadał nam nierzadkie rzeczy, by się
nam tylko przypodobać. Nam jednak nie spo-
dobała się jego gadanina, bo wjemy, jakie
korzyści mają chłopcy z piastowców. Żądał też
on pieniędzy i zaczął jakąś składkę. Słyszałem,
że gdzieś Rączkowski z piastowcami zakłada

fabrykę butów, gdzieś w Gorlicach, a „Gońca” kupił w Krakowie, to pieniędzy potrzebują wiele. Ja też na to zwróciłem uwagę, więc wysłałem piastowy umiłek, a obiecał nam za to przyjechać Jakóba Bojkę.

POWIAT SANOK. Że to ciągle słychać o wyborach nowych do Sejmu, tak u nas zaczynają znówu myszковать rozmaite hyeny wyborcze i kandydaci na posłów. — Profesor gimnazjalny Przyprawa stara się „Piasta” powiatowi przyszczepić po nieudanych w tym kierunku próbach mecenasa Reichla. Więc on po cichu wójtów pospraszal onegdaj na poufne zebranie, skoro jednak zauważył, że większość wójtów obecnych, to zdeklarowani zwolennicy Stapińskiego, opanowała go obawa i zrezygnował ze swej misji i opuścił salę. P. mecenas Reichel wcale nie przyszedł.

Nie dajcie się chłopci bałamucić i miejcie się na baczności, bo na wyborach to niejedyn chciałby kosztem chłopów zrobić interes.

Twardy ludowiec.

GORZKÓW, pow. Wieliczka. Rada gminna w pełnym komplecie na posiedzeniu dnia 18-go grudnia 1920 pod przewodnictwem naczelnika gminy Tomasza Chorabika wyraziła jednogłośnie wotum zaufania dla Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego, a przeciw senatowi jaknajenergiczniejszy protest. **Prez z senatem!** Niech żyje jednoizbowy Sejm ludowy.

Do tej uchwały przyłącza się gorąco ogół całej gminy. **J. Marek,** sekretarz, **Morabik,** przewodniczący, podpisy.

GINA ISKRZYŃIA, pow. Krosno. 19 grudnia odbyło się u nas zebranie Rady chłopskiej, na którym uchwalono energiczny protest przeciw senatowi. Nie chcemy senatu. Żądamy jednoizbowego Sejmu, wyboru naczelnika państwa przez całą ludność. Żądamy prawa referendum i inicjatywy ludowej w prawodawstwie. Solidaryzujemy się wszyscy obywatele i obywatelki gminy Iskrzyni z Radą Chłopską. Posłom ludowym Lewicy zasyłamy pozdrowienie. **Podpisy.**

SLESZOWICE, pow. Wadowice. 19 grudnia br. odbyło się u nas zebranie ogólne Rady chłopskiej, na którym uchwalono jednogłośnie wotum zaufania dla Naczelnika Państwa Piłsudskiego, protest przeciw senatowi i wotum zaufania posłom Lewicy za pracę i opiekę dla sprawy ludowej. **Prez z senatem!** Niech żyje Sejm jednoizbowy. Z uchwałami temi solidaryzujemy się w zupełności.

Podpisy mieszkańców z całej gminy.

KOBYLE, pow. Strzyżów. 14 grudnia odbyło się u nas zebranie Rady Chłopskiej Lewicy P. S. L., na którym jednogłośnie uchwalono wotum zaufania posłowi Wawrzyńcowi Tomaszewskiemu i wszystkim posłom Lewicy P. S. L., oraz protest przeciw senatowi. **Prez z senatem!** Chcemy Sejmu jednoizbowego. Z temi uchwałami solidaryzuje się ludność całej gminy i stwierdza to podpisami. **W. Tyburski,** sekr.

PIETROPOLE, pow. Nisko. Byłem na jarmarku w Majdanie i miałem ze sobą parę dolarów, to mi żydzi nie dali pokoju, bo chcieli na gwałt, żeby im wymieniał, bo potrzebowali dla emi-

grujących do Ameryki. Jakoś nimem się opatrzył i wymieniał, to stracił na tem 1700 mk. Płacono u nas przez parę dni po 500 i po 550 mk. za 1 dol, a 6 grudnia to dawano 700 mk. i więcej. Spekulacya pieniądzem obcym przynosi nam duże straty. **Adam Puzo.**

POWIAT PINCZÓW. Ostro i stanowczo pisze „Przyjaciel Ludu”, niosąc promienie oświaty pod chłopskie strzechy, a uderzając bezwzględnie w ciemnotę i krusząc wsteczników. Nie dziw tedy, że rozmaici endecy nań napadają, bo prawda w oczy kole. Endekom się zdaje, że chłopi nic nie rozumieją i nic nie widzą, więc dalej pośród nich będzie popłacać endecka płytki blaga i cygaństwo.

W gminie Boszczynek przed wyborami do Sejmu założyliśmy P. S. L. pod znakiem „Wyzwolenia” i na program Wyzwolenia. Zabraliśmy się rażno do pracy i w naszym pinczowskim powiecie zwyciężyła w całości lista nasza, wyszli posłami sami ludowcy. Cóż z tego? Oto ci młodzi politycy poszli do Sejmu, tam jednak nie mogli zdobyć się na stanowczą walkę z księżo-pańską prawicą i nareszcie wszyscy do jednego przeszli do „Piasta”. My ludowcy na to się nigdy nie zgodzimy. Posłowie: Krawiec, Przybycień i Płocha zrobili nam wielki zawód i my do nich z tej przyczyny nie mamy najmniejszego zaufania.

Jak niestalymi okazali się posłowie nasi w swej przynależności partyjnej, tak też i nie spełnili tego, o czem mówili. Przed wyborami to chodzili oni po wszystkich wioskach powiatu, obiecywali wszędzie reformę rolną, a teraz poszli do Piasta. Piastowcy obsiedli ziemskie urzędy, o reformie ani słychu, nadania ziemi chłopom jakoś nie widać, jedynie gdzieś na kresach kupują ziemie ci, co mają dość pieniędzy. — Obiecywano też szosy, a nawet piekarnie chleba, te jednak złote góry rozplynęły się we mgłach piastowskiego cygaństwa.

Została smutna prawda. Kobiety nasze nie mają nawet czem chleba upiec, bo drzewa brak, a za pół sąga trzeba zapłacić 1500 mk. Cukru na kartki nie ma nawet dla dzieci, chyba pójść do żyda i zapłacić ze 200 mk. za funt. Przydział namity jest taki, że lepiej o nim nie pisać, a przecie urząd aprowizacyjny jest w powiecie i niby właścianie też są obywatelami, a na czele rządu w Warszawie niby stoi chłop Witos i niby są „chłopskie” rządy, jak to po miastach gadają sobie panowie. Mamy i starostę, który uchodził za ludowca, a jest z pod znaku Piasta i raczej opiekunem obszarników niż chłopów. Nasi posłowie, co zbiegli z pod znaku Wyzwolenia do Piasta, zapomnieli o powinności swej wobec ludu, o obronie i opiece nad właścianami. Dlatego prosimy uprzejmie posłów Lewicy P. S. L., by się nam zapiekowali i poradzili co nam, bo doprawdy jest bieda. **Ludowcy.**

Nie wzbogacajcie wrogich nam banków, towarzystw, handlów księżo-pańskich czy żydowskich. Owoce pracy waszej płach idą na pożytek rzeszy chłopskiej, a nie wrogów. Twórzcie i wspierajcie swoje banki, swoje towarzystwa, swoje handla, swolch ludzi.

Do Czytelników i Przyjaciół!

Wydawanie gazetki w tych czasach staje się zadaniem wręcz niebezpiecznym dla wydawcy ze względu na drożyznę papieru, drukarni, opłaty pocztowej, pracowników administracyjnych i redakcyjnych, opału, światła, mieszkania i koniecznych przyborów. Kosztorys nasz przybliżony na rok 1921 wynosi blisko trzy miliony marek. Sam papier na jeden egzemplarz „Przyjaciela” kosztuje 1 markę 38 fenigów, a drukarnia 90 fen., czyli sam papier i druk jednego egzemplarza kosztuje już 2 marki 28 fen., a wszystko razem zliczywszy okazuje się, że jedna gazetka kosztuje blisko półpiętej marki. Doliczając dochód z ogłoszeń i nadwyżkę z prenumeraty amerykańskiej, przekonujemy się, że i tak musimy podnieść cenę gazetki na 5 marek, aby pokryć wydatki. Za trzy wagony papieru zapłaciliśmy z góry przeszło półtora miliona marek, aby się uchronić przed kupowaniem w pasku, co kosztuje jeszcze znacznie drożej. Drukarze mają cennik wzrastający co miesiąc. Zysk ze sprzedaży do Ameryki, który dotychczas pokrywał niedobór za gazetkę w Polsce, także znacznie się zmniejszył z powodu wygórowanej

opłaty zagranicznej (2 Mk. od każdego egz.) i z powodu kosztów specjalnego pakowania.

Wiemy o tem, że grono naszych stałych Czytelników i Przyjaciół stanowią ludzie ubodzy, borykający się także ciężko z drożyzną. Z tego względu pozostawiamy roczną prenumeratę 80 marek, w nadziei, że uda nam się stratę stąd wynikającą pokryć dochodem z Ameryki, z kolportażu i z ofiar na fundusz prasowy i partyjny. Z góry jednakże zastrzegamy sobie prawo podwyżki, gdyby nas rachuba zawiodła.

Dokładamy usilnych starań, aby gazetkę naszą, jako obrońcę rzeszy ludowej utrzymać. Prosimy nawzajem o poparcie serdeczne. Osobliwie do Czytelników i Przyjaciół w Ameryce zwracamy najpierw słowa serdecznego podziękowania za użyczoną nam dotychczasową pomoc, a następnie słowa prośby, aby przez liczne nadsyłanie prenumeraty na rok 1921 dopomogli nam do utrzymania wydawnictwa gazetki.

Wobec tak trudnych stosunków wydawniczych nie możemy kredytować nikomu.

Chłopska Spółka Wydawnicza.

Fabryka butów Rączkowskiego.

Interpelacya posła Stapińskiego w sprawie afery buciańsko-skoźrańskiej posła Rączkowskiego wywołała u ludzi uczciwych uczucie zadowolenia i wdzięczności dla interpelanta za poruszenie tego cuchnącego bagna przed forum sejmowem.

Doskonałą ilustracyą i uzupełnieniem szczegółów interpelacyi jest zgromadzenie udziałowców gorlickiej fabryki butów, jakie urządził poseł Rączkowski w niedzielę 12 grudnia b. r. w sali Rady powiatowej w Gorlicach. — Poseł Rączkowski, jako przewodniczący, zaczął wywołać żale, że mu przeciwnicy polityczni zepsuli ten „interes” fabryczny, że chłopi nie złożyli odpowiedniej ilości udziałów i że wobec tego założenie fabryki na dotychczasowych podstawach nie może dojść do skutku, — to też postanowili zwrócić udziałowcom ich dotychczasowe udziały po 700 mk., a cały interes odstąpił bankom do sfinansowania. Tu wyszło sztydło z worka, jak to poseł Rączkowski chciał okpić udziałowców i obłowić się ich kosztem. Imieniem udziałowców zabrał głos adwokat dr Mnerka i oświadczył, że na takie załatwienie sprawy się nie godzi. Realność nabyto za 240 tys. kor. z wiosną b. r., a

dziś przedstawia ona wartość przeszło 2 miliony mk. Udziałowcy chcą mieć także udział w zyskach z powodu wzrostu wartości tej realności, gdyż uważają się niejako za współwłaścicieli fabryki w stosunku do wysokości swych udziałów. Dlatego nie mogą się zgodzić, aby im zwrócono udziały choćby za procentem, podczas gdy cały zysk zgarnąłby kto inny do swej kieszeni. Poseł Rączkowski nie mógł się dogadać z drem Mnerką w tej sprawie, udając, że nie wie, o co chodzi, a w końcu stwierdził, że realność ta jeszcze nie jest własnością spółki fabrycznej, bo jeszcze ceny kupna nie zapłacono w całości. — Przeciwnie jednak przez dr Mnerkę do muru wywnął kozła i oświadczył zdumionym słuchaczom bez zająknięcia, że umyślnie tak sprawę postawił, aby wykazać udziałowcom, jakie to zyski materialne przyniósł im jego pomysł założenia fabryki i że on wcale nie myśli o zwracaniu im udziałów. Przytem pochwalił się, że ma znaczne wpływy w różnych miejscach i że potrafi wystarczyć się o przydział zapasu skór dla wyrobu butów w gorlickiej fabryce.

Skończyło się na tem, że fabryka nie będzie

nie nazywać „Piast”, ale inaczej, bardziej skromnie, że najniższy udział zamiast 700 mk., będzie wynosił 25.000 mk., że sfinansowanie obejmą banki Rączkowskiego, a w „Piaście” będzie ogłoszona odezwa do wszystkich chłopów w zachodniej Małopolsce, aby te udziały Rączkowskiemu składali. Następne zgromadzenie odbędzie się w styczniu dla dobicia interesu.

Tu należy przypomnieć historię sprawy. Jeszcze za czasów austriackich wojskowość nabyła od Jakóba Aleksandrowicza starą rafinerię nafty w Gorlicach wraz z obszernem obejściem, t. j. gruntem, podwórzem, magazynami i t. p. — Postanowiono urządzić tam wojskowe zakłady stolarskie. W tym celu przebudowano i odrestaurowano istniejące stare budynki i pobudowano nowe. Jest to więc kompleks gotowych murowanych budynków przemysłowych i mieszkalnych tuż naprzeciw dworca kolejowego w Gorlicach. Po upadku Austrii cała ta realność przeszła na własność państwa polskiego i pozostawała pod zarządem Centrali odbudowy Galicji „w likwidacji”. Od tej Centrali wydostał poseł Rączkowski przy pomocy swych wpływów poselskich powyższą realność na własną b. r. za bajecznie niską cenę 240 tys. koron pod płaszczykiem „uprzemysłowienia kraju”. Już wówczas mówiono, że realność ta w chwili sprzedaży warta była co najmniej 1 i pół miliona koron a więc przeszło sześciokrotnie od ceny sprzedanej. Nie była to więc właściwie sprzedaż, ale raczej podarunek z dobra państwowego, uczyniony posłowi Rączkowskiemu przez Centralę odbudowy w likwidacji we Lwowie. W ten sposób Centrala odbudowy „w likwidacji” likwidowała majątek. Dziś wartość realności wzrosła w cenie niepomniernie, bo wedle twierdzenia dra Mnerki do kwoty przeszło 2 milionów mkp., czyli przeszło 3 milionów kor., jak zaś zwykli twierdzą, wartą jest ona daleko więcej. Jeśli do tego doda się poruszone w interpelacji posła Stapińskiego zyski ze sprzedaży 4 wagonów skór do Czechosłowacji, z odsprzedaży sprowadzonych maszyn i t. p., to interes gorlicki Rączkowskiego przedstawia się dla niego nie najgorzej, a wprost cudownie. „Cud” polega na tem, że jeszcze maszyn nie ma i nie wiadomo, czy i kiedy fabryka będzie w ruchu, a miliony ładne na tem zarobiło się już. Tak to „rycerze przemysłu” budują „polski przemysł” na gruzach polskiego skarbu i polskiego majątku państwowego.

Do posła Stapińskiego zwracamy się z prośbą, aby za pośrednictwem Sejmu i Generalnej Prokuratury Rzeczypospolitej Polskiej postarał się o unieważnienie kontraktu kupna sprzedaży wymienionej realności w Gorlicach, a to z powodu widocznego pokrzywdzenia Skarbu Polskiego ponad połowę zwyczajnej wartości. — Jak sam Rączkowski przyznał, cena kupna nie została jeszcze w całości zapłaconą, lecz dopiero złożony zadek, więc tem łatwiej naprawić krzywdę wyrządzoną Rzeczypospolitej, na której przywabiła chce się bogacić. Jeśli jest zysk, niech zostanie w kasie państwowej, a nie w kieszeni spekulantów.

Gorliczanie.

Z Oświęcimskiego.

Na zaproszenie komitetu organizacyjnego Lewicy P. S. L. odbyło się w gminie Włosienicy pod Oświęcimm zgromadzenie ludowe, na które przybyła licznie ludność miejscowa, a nadto wybitni działacze ludowi z okręgu oświęcimskiego i z zatorszczyzny. Po zagajeniu zgromadzenia przez ob. Kitę wybrano prezydium w składzie następującym: przewodniczącym: Jan Zajac z Piotrowic, zastępca Józef Kwadrans, wójt z Włosienicy, sekretarz Tomasz Kita. Referat o sprawach politycznych bieżących wygłosił poseł dr Putek. Omówił on sprawę reformy rolnej i walki o ludową konstytucję. Przy tej sposobności referent wykazał na przykładach, jaką zgnilizną moralna toczy stronnictwo piastowców. Prawie każdy poseł z tego stronnictwa należy do jakiejś spółki, która robi interesy z rządem. Nawet dobra państwowe, jak n. p. Izdebnik, idą na sprzedaż na rzecz banków, a skarb państwa na tem traci. Jeden poseł Maślanka z Oświęcimskiego nie został od tych spółek dopuszczony, to też opuścił stronnictwo „Piasta” i przystał do klerykałów. Powiat oświęcimski, a w szczególności najstarsze stronnictwo ludowe w tym powiecie, t. j. lewica P. S. L., musi się na nowo zorganizować i wziąć powiat ten opuszczony przez posłów w swoją opiekę. Przemówienie posła Putka znalazło serdeczne przyjęcie u słuchaczy. Potem wyszedł jako rządowy agitator z mową p. Boruch, nauczyciel z Polanki w obronie Witosza i skórzanych interesów posła Rączkowskiego a przemówienie swoje zakończył dwukrotnem wezwaniem, aby zgromadzeni krzyknęli: „Niech żyje Witos”, na co nikt się nie odezwał, a za drugim razem powstał na sali śmiech i nieprzyjemne uwagi pod adresem p. Borucha. Boruchowi odpowiedział jeszcze dosadnie poseł Putek, poczem miejscowi obywatele przedstawiali sprawy dotyczące powiatu oświęcimskiego. — I tak p. Plich, naczelnik gminy z Poręby Wielkiej, przewodniczący związku wójtów powiatu oświęcimskiego, żalił się na nieuczciwe napaści „Piasta” na związek wójtów i jego poszczególnych członków i zaznaczył, że związek ten nie jest organizacją polityczną, ale organizacją społeczną, która ma na celu dbanie o interesy gmin powiatu oświęcimskiego. P. Zajac, zastępca naczelnika gminy z Piotrowic, przedstawił na przykładach, jak „Piast” chłopskie protesty przeciw senatowi zapóźno drukuje, albo ich wcale nie drukuje. Potem omawiano miejscowe sprawy gospodarcze. Pow. komisya ziemska niema zaufania ludności, obszarnicy i ich tagasy wodzą w niej rej. W sprawie tej przemawiał między innymi p. Olek. Obszarnicy nie przestrzegają wcale ustaw o ochronie drobnych dzierżawców rolnych. Starostwo oświęcimskie uprawia praktyki niesłychane (n. p. kartki do młynów jeszcze utrzymuje). Również i Okręgowy Urząd ziemski w Krakowie chce lud powiatu oświęcimskiego wygolić, bo przeznaczą na parcelację zaledwie dwa dworki i to w pobliżu

kopalń, aby dworki te w zarządach kopalń znalazły protektorów. Po omówieniu tych wszystkich spraw i po udzieleniu wyjaśnień przez posła Rutka oraz po przemówieniu p. Kity, który zachęcił do organizacyi uchwalono jednogłośnie następujące rezolucyje:

Zgromadzeni w dniu 12 grudnia b. r. na wlecu Lewicy P. S. L. uchwalają:

1) wezwanie do wszystkich warstw narodu polskiego o wytrwałą i pilną pracę dla dobra Ojczyzny;

2) hołd dla Naczelnika Państwa Piłsudskiego;

3) uznanie i serdeczne podziękowanie dla klubu posłów Lewicy P. S. L. za wytrwałość i zgodność z poglądami ludu stanowisko w Sejmie;

4) protest przeciw senatowi oraz protest przeciw nadużywaniu religii do agitacyi politycznej;

5) podziękowanie posłowi drowi Putkowi za przybycie na wiec i położenie podwalin pod organizację powiatu.

Po zgromadzeniu zawiązana została Powiatowa Rada chłopska P. S. L. w następującym składzie: prezes: Jan Zajac, zastępca naczelnika gminy z Piotrowic, zastępcy prezesa: Józef Kwadrans, naczelnik gminy z Włosienicy i Jan Sta-

nek z Trzebieńszyc, sekretarz Tomasz Kita, członkowie zarządu Kazimierz Dziedziło z Grodziska i Ignacy Szczęśniak z Włosienicy. Wskutek założenia Pow. Rady chłopskiej Lewicy P. S. L., przestała istnieć Powiatowa Rada ludowa piastowców, albowiem p. Jan Zajac i Jan Stanek, z których pierwszy był jej przewodniczącym, a drugi sekretarzem, wstąpili do naszego stronnictwa, występując tem samem od piastowców. — Piastowcom zostałby tylko odosobniony „prezes” Boruch, którego robota rozleciała się jak dymek z kart. W najbliższym czasie Pow. Rada chłopska P. S. L. urządzi w oświęcimskim szeregi zgromadzeń.

Tomasz Kita
sekretarz.

Poruszone na zgromadzeniu sprawy przedstawił poseł dr Pulek w Sejmie. I tak wniósł interpelację do prezesa Głównego Urzędu ziemskiego w sprawie składu i urzędowania Pow. Komisji ziemskiej w Oświęcimiu; do ministra aprowizacyi w sprawie utrzymywania przez starostwo w Oświęcimiu systemu kart do młynów i pobierania za nie opłat; do ministra spraw wewnętrznych w sprawie niewypłacenia gminom czynszu dzierżawnego za dzierżawę rewirów rybnych.

Z AMERYKI.

FASSAIC. N. J. Aż dreszcz nas przechodzi na wiadomość, że byli tacy posłowie chłopi, którzy głosowali za senatem, aby odlać w niewolę księżo-pańską ten biedny lud, który ich wybrał posłami. Wiemy dobrze, że temu wszystkiemu winna ciemnota i upodlenie w niewoli.

Chłopi-posłowie z listy „Bóg i Ojczyzna” pytamy się Was my chłopi-robotnicy polscy za morzem, tułacze na obcej ziemi — jaką to wy tam Polskę budujecie, wy chłopi: czy Polskę Ludową, czy też szlachecką i klerykalną? Zapytajcie się wy o tem swego sumienia. Dajcie odpowiedź, za te sieroty, których ojcowie: chłopi-robotnicy poginęli dla zdobycia niepodległości i obrony wolności Ojczyzny naszej Polski. Jakież wy sumienie macie, wy posłowie chłopi, co za senatem głosujecie. Przeklinamy was i dzieci wasze przeklinają was za to, co czynicie na szkodę ludu i hańbę chłopskiego stanu.

A Ty, Ludu polski! Zbudź się z letargu. Oto już dzień nastał i wielki czas do pracy nad wyzwoleniem się z księżo-pańskich pęt. Bracia Chłopi! Zbierajcie się na wiece i przywołajcie tych swoich posłów, co się zapomnieli, by zawrócili z błędnej drogi i stanęli do walki ze wstępczością o Sejm jednoizbowy, a przeciw senatowi. Precz z senatem!

Nie bójcie się Bracia księżych krzyków o plekle itp., wyście żołnierze przeszli przez plekło ognia armat i kulomiotów, stojcie dzielnie pod sztandarami Lewicy P. S. L., a zwyciężycie sobie na chwałę, a dzieciom swym i całemu spo-

łeczeństwu na pożytek. Księża to patrzą tylko, jak napełnić swoje kieszenie srebrem i złotem, czy chociażby banknotami, by się na ziemi nahułać, a nam zato każą się umartwiać. Z bratnim pozdrowieniem

Władysław Dul

HARTFORD. Ze łzami w oczach i z bolem serca odzywam się do Was kochani Bracia, wieśniacy i robotnicy. My tu za oceanem, na ziemi Washingtona spędzamy życie tułacze i pomagamy wam, czem możemy. U nas tu różni łapichłopi i księża wychwalają Dmowskiego i Paderewskiego, wiemy jednak, że Dmowski ciągle był czuły względem matuszki Rosyi, a jedynym człowiekiem, któremu Polska dziś ma dużo do zawdzięczenia jest Józef Piłsudski, Naczelnik Państwa i temu ufamy. Całą też nadzieję pokładamy na Lewicy P. S. L. w tym kierunku, że do skutku doprowadzi tak ustalenie ludowej konstytucyi w Polsce, jak przeprowadzenie reformy rolnej.

Toteż Wam piszemy: niech nie będzie ani jednego siola, ani wprost zakątka na ziemi polskiej, gdzieby brakowało gazety prawdziwie ludowej: „Przyjaciela Ludu”. Ta gazeta czysto chłopska prowadzi lud do oświaty i dobrobytu. Czytajcie ją z uwagą, chociażby nie wiedzieć jak tego księża Wam zakazywali. Ksiądz ma w tem swój interes, by lud był ciemny i zaśleplony, bo on wtedy największe jest w stanie mieć z ludu tego dochody.

Szczepan Czadowski z pow. łancuckiego.

DANIELSON, CONN. Prasa angielsko-amerykańska po większej części republikańska, obecnie szczyci się zwycięstwami swych kandydatów na najwyższy urząd w Stanach Zjednoczonych. Większością głosów zostali wybrani: Senator, Warren G. Harding ze stanu Ohio jako przyszły Prezydent Republikański, zaś na Viceprezydenta przeszedł gubernator stanu Massachusetts, Calvin Coolidge (czytaj Kulidż). Dzienniki wrogo usposobione do Ligi Narodów z okazji zwycięstwa partii Republikańskiej, zamieściły półmetrowe nagłówki, że „Liga Narodów zabita” Boston American, dziennik Hearta pisał po angielsku „The Ligne of Nations is killed”. Ile tam korzyści otrzymała nasza Rzeczpospolita od Ligi Narodów tego już pisać nie będę. Najwięcej w angielskiej prasie był omawiany jeden z punktów Ligi artykuł X-ty. Ten to paragraf miał poróżnić największych polityków w obydwóch największych partiach, tak Republikańskiej jako też Demokratycznej. Dużo pomogły także przy wyborach kobiety, żony obywateli Stanów Zjednoczonych.

Żołnierzom-bohaterom, poległym na polach walki o Demokrację światową i tym, którzy powrócili zdrowo i jeszcze żyją, zbudowano kamienne pomniki. Na granicie tam przymocowano spisowe tablice, na których wypisano złotem literami ich imiona i nazwiska. Wyżej, nad zamieszczonemi nazwiskami bohaterów, rozciąga swe skrzydła orzeł Amerykański jako symbol potęgi i zwycięstwa. Pomniki owe zbudowały nietylko miasta dla swoich obywateli, ale i zarządy fabryk dla swoich robotników, a byłych żołnierzy.

Wszędzie też, gdzie rzuci się okiem na wszystkich miejscach publicznych ujrzyć można powyżej wspomniane pomniki. Przy kościołach parafialno-francuskich znów ustawiono spisowe tablice, a nad nimi niedawno kanonizowaną Joane d'Arc (czytaj) Dark, dziewicę Orleańską, która według podania żyła na początku XV. wieku, a była córką wieśniaków francuskich w Szampanii. Przejęta wielką miłością ojczyzny miała być natchniona przez widzenia religijne, opuściła dom rodzicielski, udała się na dwór królewski i uprosiła, aby wolno jej było pójść do oblężonego miasta Orléanu. Tam słowem i czynem zagrzewała do boju, a włożywszy zbroję rycerską i dosiadłszy konia poprowadziła sama wojska francuskie przeciw Anglikom, których rozpędziła. Potem poszła na Paryż, ale tam odniosła ranę. Wtedy schwytano ją i wydano Anglikom. Uznana została za czarownicę, skazaną na śmierć i spalona na stosie 30 maja 1430 roku, w mieście Rouen.

Naród francuski cześci dziewicę Orleańską jako swoją wielką bohaterkę. Tak głoszą Francuzi z Kanady, którzy zamieszkują Nową Anglię. Święta francuska podług wykonania artystycznego, trzyma w jednym ręku miecz obosieczny, a w drugiej ręce sztandar zwycięstwa.

M. Smoła.

Hej w Nowym Roku!...

(Kolęda o posłach piastowcach).

Hej! w Nowym Roku słyhać odgłosy,
Lud w Polsce woła głodny i bosy:
Czempredź się wybierajmy,
I „Piasta” precz wyrzucajmy
Z naszych polskich wsi.

Redaktor „Piasta” poseł Rączkowski
Cztery wagony skór wywiózł z Polski;
Bosy żołnierz nogi mrozi,
A ten skóry Czechom wozi —
Zdradzieckim wrogom.

Jemu też Szwabę uwiją wieniec,
Bo ją wywiózł chyłkiem do Niemiec
Za różne zaś „wywozówki”
Różne pobierał łapówki
Dla swego „Piasta”.

Ekselencya minister Bardel
W Sejmie popiera bankierską kartel;
Izdebnickie grunta, lasy
Wydrzeć chce na wieczne czasy
Państwu i chłopom.

Grzędzielski robi w parcelacy,
Tejto się pięknej podjął misyj:
Rolną reformę paskudził,
Łupi skórę z biednych ludzi
W agrarnym banku.

Wyreby lasów zabrali także
Posły piastowe, te syny wraże;
Całą Polskę wysprzedają,
Zyski z tego w kieszeń pchają
Bezwstydne chłwce.

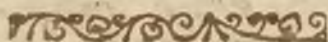
Nawrocki, Koczur, Klernik, Cwikowski
Spokojnie patrzą na krzywdę Polski;
Im się zdaje, że świat głupi
Że Bryl chłopów wszystkich kupi
Za „Polską Sosnę”.

Kupicie sobie samych handlarzy
Takich jak i wy, różnych paskarzy,
Lud jednak się spodlić nie da,
Choć go bije straszna bieda,
I kuszą zdrajcy.

Zaś przed Świętami te wszystkie brudy
Zostały dane na Sejmie próby;
Wszyscy krzyczą, że to skandal
Niszczyć Polskę niby Wandal...
Hańba „Piastowi”.

Tak się i Witos znalazł w kłopotcie,
W piastowskiem brudnem i lepkiem błocie;
Bo i on domki budował
Subwencye w kieszeń chował;
Z łaski rządowej.

Kompanija to nie bylejaka
Dobrana, jakby w trzech korcach mąka.
Tu jest Bardel, tu są Szmigle
Rączkowski, Kręzel i Bryle
Sami morowce.



Za to, że niecny geszeft prowadzą,
Ich mandat w lamus chłopą posadzą;
Skoro podniosą swe głosy,
Nie pomogą pełne trzasy,
Ani cygaństwo.

W Betlejem gwiazda biednym świeciła,
Pasterzom prawda się objawiła.
Tak piastowców chciwość zdusi,
Wszak sprawiedliwość być musi!
Hej kołeda — kołeda.

Ignacy Dąbrowski.

Wyzwolenie się Kółek rolniczych

W Warszawie 16 i 17 grudnia br. był Zjazd Nadzwyczajny Centralnego Związku Kółek rolniczych. Charakterystyczną cechą tego Zjazdu było to, że nie było widać na nim ani jednego księdza. Pomimo bardzo wielkich przeszkód w komunikacji, z całej Kongresówki przybyli na Zjazd bardzo liczni delegaci Kółek rolniczych. Na Zjazd przybyło też kilkudziesięciu delegatów włościańskiej rolniczej organizacji kółkowej z Górnego Śląska z prezesem Kupilasem i dion Jaroniem. Z Małopolski przybyli też delegaci rozmaitych instytucji gospodarczych. Na porządku dziennym stanęły przede wszystkim sprawy: **oddzielenie się od księzo-ziemiańskiej organizacji rolniczej Centralnego Towarzystwa rolniczego (C. T. R.) i przyjęcie statutu Centralnego Związku Kółek rolniczych.** Potem były referaty: O reformie rolnej; ob. Wakara: O zamorządzie; ob. Głuszcza: Plan działalności kółkowiczów w rolnictwie; ob. Grabowskiego: O hodowli; ob. Jęklonowskiego: O kooperatywach, ob. A. Langer: O oświacie.

Obradom przewodniczyli prez. Sobczyk i pos. Stolarski. Nad sprawami, wyluszczone w porządku dziennym, była prowadzona bardzo ożywiona i rzeczowa dyskusja.

Z ramienia ministerstwa rolnictwa brał udział w obradach i przemawiał minister rolnictwa Poniatowski. Przemawiał też prezes Gł. Urzędu Ziemskiego, ob. Wilkoński. Przez cały czas obrad byli obecni referenci ministerstwa rolnictwa, Gł. Urzędu Ziemskiego i min. aprowizacyi, którzy udzielali wyjaśnień na liczne interpelacje kółkowiczów-delegatów. Kilkakrotnie przemawiali też Górnoślązacy, szczególnie uwagę wzbudziło przemówienie tak prezesa kół rolniczych na Górnym Śląsku, ob. Kupilasa, jak i referat ob. dra Jaronia. Zgromadzeni złożyli doraźnie na sprawę pracy na Górnym Śląsku około 7000 marek, zaś dalsze składki postanowiono przeprowadzić dla sprawy śląskiej po okręgach.

Ze sprawozdania zast. kier. ob. Niedzielskiego okazało się, że organizacja Z. C. K. R. liczy obecnie około 100 tysięcy członków, a budżet Z. C. K. R. około 18 milionów, stale zaś pracuje około 90 instruktorów rolniczych.

Z delegatów kółkowców szczególnie w przemowach wybili się: Grabowski z Sochaczewskiego, Szyszka z Puław, Boguszewski, Firczewski z Jędrzejowskiego, Kopa z Chełma, Chabior, J. Czech i Sanojca z Piotrkowskiego, T. Jemlewski i wielu innych.

Uchwalone rezolucje staną się bezspornie drogowskazami dla przyszłego rozwoju organizacji Kółek rolniczych na ziemiach całej Polski. Najważniejsze z rezolucji podamy w następnym numerze wedle poczynionych stanogramów.

Uchwalono odłączyć się zupełnie od C. T. R. i uchwalono statut dla Z. C. K. R. **jednogłośnie**, opierając w ten sposób włościańską organizację Kółek rolniczych na **szczerze ludowych podstawach**. Ufamy w to, że i nam uda się w tym **duchu przeprowadzić organizację własności** — drobnych rolników w Małopolsce.

* * *

Dnia 18 grudnia obradował w Warszawie Zjazd gospodarczy P. S. L. „Wyzwolenia”, w którym udział wzięli liczni delegaci-kółkowicze. Obrady głównie poświęcono sprawom reformy rolnej i pomocy rolnej. Sprawę rolnej referował ob. Głiczyński, na ten temat przemawiali też red. Sanojca i red. Malinowski i przedstawili szereg rezolucji, domagających się **gruntownej rewizji ustaw o reformie rolnej** w kierunku jej przyspieszenia. Na Zjeździe orzekał też minister Poniatowski. Rezolucje o reformie rolnej uchwalono **jednogłośnie**.

* * *

Obydwa Zjazdy stwierdziły konieczną potrzebę zorganizowania się włościanstwa polskiego w samodzielną rolniczą organizację. Obydwa Zjazdy doszli do tego przekonania, że uchwalone przez Sejm ustawy o reformie rolnej są niewystarczające, a ustawy o urządach ziemskich uniemożliwiają szybkie przeprowadzenie reformy, co naraża produkcję rolną na upadek, a kraj na nieobliczalne straty i deficyty w budżecie przez brak chleba i innych środków żywnościowych, zależnych od stanu wytwórczości rolnej. Obydwa Zjazdy domagają się też energicznie przeprowadzenia w tym kierunku **gruntownych zmian**.

Stanisław Klimek.

KURS PIENIĘDZY

z 28 grudnia 1920.

100 Marek niemieckich	800 M
1 Frank francuski	30 „
1 Dolar amerykański	600 „
1 Dolar kanadyjski	460 „
100 Lei rumuńskich	750 „
100 Koron czeskich	720 „
100 Rubli carskich	420 „
1 Funt szterlingów	1950 „
1 Lira włoska	21 „
1 Krona szwedzka	— „

Wiadomości polityczne.

Ubiegły tydzień nie obfitował w ważne wypadki polityczne.

DO POLSKI przybył bułgarski premier Stambuliński. Zwiedził on naprzód Kraków, a następnie pojechał do Zakopanego, gdzie konferował z Daszyńskim i Witosem, a z Zakopanego ma wyjechać do Warszawy. Stambuliński jest symbolem chłopu bułgarskiego, jest wodzem bułgarskiego ludowego (chłopskiego) stronnictwa, był nieugiętym bojownikiem o niezależność polityczną Bułgarii, za co nawet od swoich zwolenników dużo wycierpiał, skoro nie chciał pójść z Niemcami, a oświadczył się stanowczo przeciw nim. Nawet go początkowo skazano na śmierć, a potem uwolniony od kary śmierci dłuższy czas trzymano go w więzieniu. On był też głównym organizatorem „buntu” wojskowego przeciw królowi Ferdynandowi i Niemcom, po ucieczce króla i złamaniu Niemców on też został bułgarskim prezydentem ministrów. Nie ulega wątpliwości, że przyjazd Stambulińskiego do Polski nacieśni stosunki tak polityczne jak i gospodarcze obydwu państw.

W RZĄDZIE u nas zaszły duże zmiany. Po ustąpieniu min. kolei Bartla, na którego miejsce powołano Jasińskiego z Krakowa (długoletniego urzędnika kol.), podał się do dymisji minister aprowizacji i minister pracy. Te ustępowania ministrów połączone z ustąpieniem wicepremiera Daszyńskiego wytworzyły taką sytuację, że i Witos z całym gabinetem gotował się do dymisji. Na razie to wielkie przesilenie gabinetowe wstrzymało się, jest ono jednak niemiuniknionem. Musi Lewica sejmowa stanąć do stanowczej walki o Sejm jednokłbowy przeciw senatowi i przeciw prawicy, musi być zorganizowany dla energicznego uporządkowania stosunków wewnętrznych w Polsce silny rząd chłopsko-robotniczy, rząd lewicowy.

WAGONY DLA POLSKI. Zakończono pertraktacje polsko-niemieckie w sprawie parku kolejowego, należącego się Polsce od Niemców. Według ostatecznego rozrachunku, Polska ma otrzymać od Niemiec 1080 lokomotyw i 11.300 wagonów kolejowych.

OKRUSZINY.

ŻYCZENIA WSZELEKICH POMYŚLNOŚCI przesyłamy z Nowym Rokiem wszystkim Czytelnikom i Przyjaciółom. Obyśmy przetrwali te ciężkie czasy i doczekali się jak najrychlejszych zmian na lepsze. Stanie się to tem prędzej i tem pewniej, jeżeli wszyscy serdecznie nad tem pracować będziemy, aby wszystek uciesniony lud stanął pod sztandarem „Przyjaciela Ludu”.

DO NUMERU NINIEJSZEGO dołączamy czek na odnowienie prenumeraty. Kto już prenumeratę wpłacił, prosimy zatrzymać czek dla dalszych wpłat.

KALENDARZ ŚCIENNY będzie dołączony do jednego z następnych numerów.

WYLOSOWANIE MILIONÓWKI. Przy ostatnim ciągnięciu pożyczki premiowej wygrały następujące losy: Nr. 1.171.745, 2.257.158, 2.753.014, 1.484.540, 1.028.230.

PETYCJE DO SEJMU przeciw senatowi nadesłały w dalszym ciągu gminy: Głębocka, pow. Kraków, Wola gręboszowska, pow. Dąbrowa, Niebocko, pow. Brzozów, Mikulica, pow. Przemyśl.

ZJAZD B. UCZNIÓW NIŻSZYCH SZKÓŁ ROLNICZYCH. Dnia 15 grudnia, br. obradował w Krakowie Zjazd b. uczniów Małopolskich niższych szkół rolniczych. Zgromadzeni zastanawiali się nad środkami, które im umożliwią ukończenie nauki przerwanej przez wojnę. Zebranie zajął p. Wincenty Dębiak, b. uczeń szkoły rolniczej w Miłocinie, przedstawiając kolegom w specjalnym referacie wynik zabiegów Komitetu. Następnie przeczytał rezolucję, którą przyjęto jednogłośnie. Zwracają się oni do Rządu z prośbą o pomoc w kontynuacji studiów. Chodzi mianowicie o urządzenie jak najrychlej, jeszcze w ciągu zimy kursów dla b. wychowanków niższych szkół rolniczych. Tej zdrowej myśli powinno przyklasnąć całe społeczeństwo, zwłaszcza iż wysłała ona od samej młodzieży, która żąda wiedzy i pracy i nie dba o trudności, piętrzące się na każdym kroku wśród zmiennej kolei wojny. Przy końcu posiedzenia upoważniono p. Dębiaka, aby osobiście dopilnował tak ważnej dla młodzieży sprawy.

Następny Zjazd odbędzie się na wiosnę po ukończeniu kursów.

Za Komitet Zjazdowy: W. Dębiak m. p.

EKSPOZYTURA BUDOWLANA w Łańcucie donosi nam pismem z 22 grudnia, że z dnjem 21 grudnia przydzielono wszystkie sprawy dotyczące odbudowy w pow. strzyżowskim — do ekspozytury w Łańcucie. To samo pismo zawiadamia, że z dnjem 16 stycznia br. będzie zwinęta ekspozytura odbudowy w Jasle, a jej agendy obejmie ekspozytura rzeszowska.

Zarządzenia te wskazują, że naszą władzę nie liczą się ze względami na ludność. Dlatego Strzyżów ma należeć do Łańcuta, a nie do Rzeszowa?

Z NIWISK, pow. Kolbuszowa. Donosi nam gosp. Władysław Depa, że ks. Franciszek Kuźdarowicz nie tylko mu odmówił spowiedzi, ale jeszcze krzyczał głośno, że i przy śmierci nie udzieli mu sakramentów, jeżeli nie porzuci „Przyjaciela Ludu”.

(W takim razie będziemy zmuszeni postawić się o innych księżach, którzy nie będą nadużywać kościoła do walki przeciw ludowi).

PIASTOWCY stracili już zaufanie ludu, ale za to dorobili się wielkich majątków. Zakupili dużo gazet codziennych i tygodniowych, do których muszą dopłacać miesięcznie sumę idącą w miliony. Ale co to znaczy dla p. Rączkowskiego dopłacić kilka milionów, skoro na skórach, lasach i t. d. odbije to sobie z grubą nadwyżką. Wystarczy przeglądać ogłoszenia w świątecznym „Gońcu Krakowskim” jako codziennym organie p. Rączkowskiego, aby się zorientować

w jego stosunkach i dochodach. I tacy to panowie piastowcy zapowiadają (p. _ redaktor Piasta na zjeździe agronomów w Krakowie) wydawanie broszur przeciw pp. Stapińskiemu i dr Putkowi. I owszem, niech wydają, o tyle mniej pieniędzy będą mieli na inne szachrajstwa. Ani p. Stapińskiemu ani dr Putkowi gniew piastowców nie zaszkodzi. Lud rozbity w r. 1913 miał już czas się przekonać, że Stapiński mimo tylu gromów i zawodów prowadzi zawsze jedną drogą bezwzględnej prawdy, w obronie biednych i krzywdzonych. Poseł dr Putek, choć młody wiekiem, ma za sobą już przeszło 10 lat wytrwałej pracy politycznej, a w Sejmie zdobył sobie pracę i mowami wybitne stanowisko. Natomiast piastowcy, jak prędko urosli w liczbę przez różne podstępny i zdrady, tak też prędko pograżają się w niezawodny upadek, a przyszłe wybory zmiotą ich z widowni. Jak nabyte, tak pozbyte. — Łatwo przyszło, łatwo poszło. Na to nie poradzą żadne miliony.

GOSPODARSTWO.

Żywienie zimowe krów.

Całoroczny dochód z mleka osiąga się w znacznej części z okresu letniego, gdyż wtedy pasza stosunkowo mało kosztuje. W zimie żywienie jest droższe, ze względu na drożyznę pasz, które trzeba zebrać i przechować przez okres zimowy. To, rozumie się, ogromnie podnosi w cenie paszę zimową w stosunku do letniej, którą najczęściej samo bydło sobie zbiera i która nie wymaga większej uprawy. Ze względu więc na drożyznę pasz zimowych koniecznym jest zwrócić uwagę przy żywieniu zimowym na odpowiedni dobór pasz, na umiejętne rozłożenie żywienia w ten sposób, aby jednakże i w okresie zimowym osiągnąć duży zysk.

Oprócz zwracania uwagi na samo żywienie, pamiętać należy też o innych czynnikach, wpływających dodatnio na mleczność krów.

1) Najpierw więc dobry hodowca opatrzy swą oborę tak, aby w niej krowom było ciepło: w ciepłe krowy dadzą więcej mleka niż w zimne, gdyż mniej zużyją paszy na wytworzenie ciepła w swoim organizmie.

2) Ruch i świeże powietrze wpływają dodatnio na sprawność płuc i serca, a więc i całego organizmu i w ten sposób na większą wydajność mleka. Trzeba z tego powodu dbać o to, aby krowy parę godzin (2 do 3) codziennie miały możliwość przebywania na świeżym powietrzu.

3) Krowy żywić trzeba „indywidualnie“, to jest w stosunku do ich mleczności. Niekorzystnym w najwyższym stopniu jest dawać wszystkim krowom paszę jednakową. Każda krowa otrzymywać powinna paszę taką, na jaką zasługuje. Ażebym jednakże naprawdę krowy zjadały przeznaczone dla nich porcje paszy, trzeba urządzić żłoby tak, aby jedna sztuka drugiej wyjadać paszy nie mogła. W tym celu żłoby poprzedzić trzeba deszczułkami lub też zastoso-

sować specjalne drabinki do indywidualnego żywienia.

4) Krów cielnych nie można żywić paszami spleśniałymi, zgniłymi lub przemarzniętymi, gdyż to spowodować może porzucenie. Porzucenie nie da nigdy tej ilości mleka, jak krowa normalnie ocielona, no i cielenie się zmarnuje.

5) Codzienne czyszczenie krów szczotką i grzebieniem powoduje większą sprawność skóry, przez którą, a właściwie przez otwórki której wychodzą z organizmu różne nieczystości, zatrzymujące ten organizm.

6) Mycie i masowanie wymion powoduje większą ich sprawność, a przez to i wydajność mleka się zwiększa. Pamiętać tylko trzeba, aby wymiona po umyciu wycierać do sucha, gdyż w przeciwnym razie pękają, co wpływa na obniżenie się wydajności mleka.

7) Dostateczna ilość ściółki dla krów mlecznych ma też duże znaczenie. Krowa, która ma stanowisko suche i ciepłe, da więcej mleka, niż krowa stale po kostki lub kolana stojąca w nawozie. Jeżeli niema dostatecznej ilości słomy na ściółkę, to można do tego celu używać liści i igieł drzew, miału torfowego lub też trocin drzewnych. Szczególnie dobrym jest torf.

8) W zimie powinno się pamiętać o pojeniu krów czystą, dobrą wodą; przynajmniej raz dziennie pożądaniem jest pojenie wodą niezbyt zimną. To znaczy dobrze jest mieć wodę z głębokiej studni lub też przed pojeniem przetrzymać ją przez pewien czas w ciepłym budynku, chociażby w oborze.

9) Łagodne obchodzenie się z krowami podczas dojenia, żywienie i spacer ma duże znaczenie dla wydajności mleka i uspakajająco wpływa na różne złe przyzwyczajenia czyli nawroty krów.

10) Przechimowanie krów powinno być takłe, aby były w dobrym mięsie. Krowy w zimie zachudzone nie dadzą mleka nawet po wypuszczeniu na dobre pastwisko. Najpierw będą musiały się „odgryźć“, nabrać mięsa, a dopiero później będą mogły dawać mleko.

11) Zmiana pasz musi odbywać się stopniowo, powolnie, aby nie wywołać zmiany równowagi w organizmie, przezco mogłaby uciec i mleczność. Nagłe przejście z żywienia jedną paszą na drugą spowoduje niepożądane powiększenie w narządach trawienia.

Kronika gospodarcza.

ZJAZD W SPRAWIE HANDLU JAJAMI. Przyjmiemy Instytucjom społecznym i samorządowym oraz osobom zainteresowanym, że zjazd w sprawie handlu jajami odbędzie się nieodwołalnie 16 stycznia o godz. 1 popoł. w Warszawie, ul. Hoża 51.

ROZBUDOWA PORTU GDAŃSKIEGO. Grupa firm angielskich zainteresowana rozbudową portu gdańskiego oświadczyła gotowość współdziałania w jego rozwoju, a równocześnie sprawą tą interesuje się grupa banków polskich, które wystąpiły z pewnymi propozycjami do rządu.

FABRYKA WYROBÓW Z DRZEWA W POZNANIU. W Poznaniu została założona Towar-

rzystwo Akcyjne pod firmą „Wielkopolska Fabryka Wyrobów z drzewa, Onufry Gertner”. Celem towarzystwa jest fabrykacja z drzewa. Kapitał zakładowy wynosi 12 milionów marek.

Wiece i zgromadzenia.

BACZNOŚĆ POWIAT ŻYWIEC. W niedzielę, 2 stycznia br. o godz. 12 w południe odbędzie się w Żywcu poufna konferencja Lewicy P. S. L., na którą zapraszamy wszystkich ludowców. Lokal wskaże p. Bernardyn Maciejewski z Żywca. Przybędzie poseł dr Putek.

BACZNOŚĆ ANDRYCHOWSKIE. We wtorek, 4 stycznia o godz. 1 popołudniu odbędzie się zgromadzenie ludowe w Inwaldzie, na które przybędzie poseł dr Putek.

BACZNOŚĆ KALWARYJSKIE. We czwartek, 6 stycznia (święto Trzech Króli) odbędzie się o godz. 1 popołudniu w Palczy zgromadzenie ludowe, na które przybędą posłowie dr Putek i Bechenek.

BACZNOŚĆ WADOWICKIE. W niedzielę, 9 stycznia o godz. 12 w południe odbędzie się w Wadowicach w sali robotniczej (naprzeciw elektrowni) zgromadzenie ludowe. Referować będą poseł dr Putek i redaktor Sanojca.

W ŻMIGRODZIE, pow. Jasło, odbędzie się 10 stycznia br. o godz. 12 w południe zgromadzenie publiczne, na którym posłowie lewicy P. S. L. Madej i Sejb złożą sprawozdanie poselskie.

Odpowiedzi Redakcyi.

Kurdziel: Sweter od p. Stanisława Szubry otrzymałem i w rozmowie ustnej dowiedziałem się o Waszych stosunkach i zamiarach. Dziękuję najuprzejmiej. Wkrótce napiszę obszerniej w liście. — **W. Ryznar:** Prez. Witos mieszka w Warszawie razem z posłem Rączkowskim, Brylem i Bardlem, wskutek tego ci posłowie mają sposobność wpływania na bieg spraw rządowych, a nawzajem za ich czyny, które nie mogą być niezmienne prez. Witosowi, tenże w wielkiej mierze ponosi odpowiedzialność. Stara prawda opiewa: powiedz z kim żyjesz, a ja ci powiem, kim jesteś. — **A. Lewicki:** W piątek 17 grudnia byłem w Krośnie osobiście dla rozmówienia się z Wami. Dlaczego nie przybyliście? — **Humniska:** Mamy nadzieję, że dzięki Interpelacji p. Matusza, sprawa weźmie pomyślny obrót. Ale pilnować trzeba ustawicznie. — **J. Zawer:** Niestety, trudno. Pojadę na wiece do Tarnobrzega i Mielca, pragnę być także w Boryslawiu, a resztę wolnego czasu muszę poświęcić na załatwienie zaległych spraw i na pracę w redakcyi. Zgromadzenia będą urządzać młodszy koledzy. — **J. Stanisław, F. Dudek, P. Klejar, St. Węklar:** Zgłoszenia odesłano posłowi Sejbowi i u niego trzeba się zgłosić.

J. Pułkowski, Tarnów: List otrzymaliśmy, treść bardzo interesująca, czekamy na dalszą zapowiedzianą część.

Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Sańce Franciszkowi

z Głębokiej, poczta Kołomyżów, skradziono kartę urlopową, wystawioną przez P. K. U. Kraków, którą się niebezpiecznym unieważnia. 2—3



Najsilniejsze

bóle głowy i migrena

ustają natychmiast po zażyciu proszku

KOWALSKINY

Wyrób farm. lab. Ap. „KOWALSKI”
w Warszawie, Miodowa 1.

Żądać w aptekach i składach aptecznych.

Hurtownia sprzedaż w Krakowie:

Magister B. Jawornicki 1—1

Tow. Akc. „PHARMA” ul. Długa 5.

Magister St. Szczepański i Ska

firma: „HYGEA” Krupnicza 12

Główny reprezentant na Kraków i zachodnią Małopolskę firma „HYGEA”.

Towarzystwo Zaliczkowe w Mielcu

przyjmuje wkładki oszczędności na

4%

i wypłaca bez wypowiedzeń.

Udziela pożyczek na dogodnych warunkach.

Załatwia inkaso czeków amerykańskich.

Kupuje waluty zagraniczne i dewizy na rachunek Akc. Banku Związkowego we Lwowie.

Załatwia wszelkie sprawy w zakresie bankowości wchodzące szybko, tanio i solidnie.

1—1

Waszą chłopską asekuracją jest **WISŁA**

Ludowe Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, ul. Radziwiłłowska 23, dom własny

Dlaczego ubezpieczacie się jeszcze w innych towarzystwach? Chłopi powinni wszyscy ubezpieczać swe mienie tylko w swojej „WISŁE”.

Podwyższajcie wartość ubezpieczoną, bo materiały i robocizna droga.

We wsi, gdzie dotychczas jest mało członków „Wisły” a niema agencji, niechaj **INWALIDA WOJSKOWY** lub piśmienny włościanin zgłosi się do dyrekcji „WISŁY”, a otrzyma pouczenie i korzystny a uczciwy zarobek.

Sprzedaż

Sieczkarń i kieratów

AKC. TOW. TRZEBINIA

Fabryka maszyn rolniczych

4—5

KRAKÓW, ULICA DŁUGA 3.

DOM ROLNICZY

ZASTĘPSTWO PROŚCIEJOWSKIEJ FABRYKI

MASZYN ROLNICZYCH

F. WICHTERLEGO

NOWY SĄCZ, ulica Hoffmanowej L 1

poleca:

Kieraty kryte jedno i dwukonne z F. Wichterlego,
Młocarnie kieratowe z wyrzęczaczami i sitem na kółkach przewozowych, słynne 1 MR 18 Wichterlego,

Młocarnie ręczne LMK Wichterlego,

Przystawki uniwersalne,

Kompletne garnitury młocarniane z pasami

skórzanymi Wichterlego,

Młynki do czyszczenia zboża krajowe,

Sieczkarnie ręczne i kieratowe,

UWAGA! Cenników nie wysyłamy, zaraz zamówić

i zadatkować, bo zapasy wyczerpaue.

Jedyny najtańszy dom handlowy 12-0

IGNACY CYPRES

Kraków, ul. Szewska L. 13/39 P. L/1

poleca nikiłowy system Roskopf 300 Mk.
Budzik przedwojenny 450 Mk. Skrzypce ze smyczkiem 1300 Mk. i wyżej. Pudła do skrzypiec Mk 400, 500. Harmonie wiedeńskie model, jednorzędówka Mk 1200, dwurzędówka Mk. 2500. Trąby akordeonowe Mk 400, 500. Dyamenty do szkła Mk.

250, 350. Brzytwy Mk 150, 200, 250. Maszynki do włosów Mk 300, 400. Maszynki do samogolenia Mk 100, 200. Pas do brzytwy 45 Mk. Kamień 35 Mk. — Wysyłka za zaliczką. Cennik ilustrowany za nadesłaniem 5 Mk w liście.

240 morgów nad Złotą Lipą przy stacyi kolejowej, dobra gleba, budulec w pobliżu, do rozparcelowania.

28 morgów pszennej gleby z budynkiem pomiędzy osadnikami w pow. podhajeckim do sprzedania.

300 morgów przy szosie z Baczacza do Strusowa, z czego 100 morgów łąk drenowanych, czarnoziem i szwej klasy, wieś polska, kościół i szkoła polska w miejscu, do rozparcelowania.

Blizsza wiadomość

w kancelaryi adwokata Dra Brunona Blumenfelda
wa Lwowie, ul. Bielewskiego 3. 3—4

PARCELACYA

Do sprzedania w powiecie trębawelskim około 600 morgów lekkiego czarnoziemiu i 100 morgów dwukośnych łąk. Połowa ornoj ziemi częścią ziębioną częścią zasianą oziminą. 13 km. szosy do stacyi kolejowej. Kościół, szkoła i rzeczka w miejscu. Kamień i budulec w pobliżu. Blizsza wiadomość w zarządzie dóbr, Lwów, ulica Słowackiego 6. I. nietro. 2—3

Jeżeli kto jest oberwany i ma gułę (wypęk)

w pachwinie lub na podbrzuszu i może opadnąć już w dół — musi sobie sprowadzić bandaż rupturowy, a będzie zabezpieczony i zdrowy. Zamawiając, należy przysłać miarę nitką w okole bioder i opisać. — Wysyła za zaliczką pocztą:

M. L. POŁĄCZEK, SAMBOR Nr. 210.

Parcelacya

W powiecie brzeżańskim do sprzedania w drodze parcelacyjnej 1500 morgów roli, przedniego rodzaju, gruntu pszenicznego. Kamień, wapno, budulec, las w miejscu. Kościół i stacya kolejowa w miejscu. 10 km. do Brzeżan. Cena około 9.000 marek od morga. — Zgłoszenia w Zarządzie dóbr we Lwowie, ul. Sykstuska 19, III piętro, drzwi Nr. 6. 2—4